

# Jeśli z Nim cierpimy... (cz. 2)

## BO NIE ZAWSZE CIERPIMY Z PANEM

„A jeśli dziećmi, to i dziedzicami, dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusa, jeśli tylko razem z nim cierpimy, abyśmy także razem z nim uwielbieni byli” – Rzym. 8:17 (BW).

[dokończenie z poprzedniego numeru]

Pan zostawił Słowo Prawdy niczym miecz, który oddziela jednych ludzi od drugich. Ziemskie powiązania uległy przezeń zerwaniu, ciągle są przez Słowo przecinane i jeszcze będą. W naturze rzeczy leży fakt, że tego typu doświadczenia przejść możemy tylko z ludźmi, których znamy. Dla powiązania słów z tym, czego Pan od nas oczekuje, zacytujmy przykład z Bożego stworzenia, w którym we wspianiu sposób pisze o tym do Rzymian apostoł Paweł: Porównanie wszczepienia gałązki do drzewa oliwnego, które chciałbym rozważyć z nieco innej perspektywy:

*„Ponieważ jeśli pierwiastki święte, tedyć i zacynienie; a jeśli korzeń święty, tedyć i gałęzie. A jeśli niektóre z gałęzi odłamane są, a ty, któryś był płożną oliwą, jesteś wszczepiony zamiast nich i stałeś się uczestnikiem korzenia i tłustości oliwnego drzewa: Nie chlubi się przeciw gałęziom, bo jeśli się chlubisz, wiedzże, iż nie ty korzenia nosisz, ale korzeń ciebie. Ale rzeczesz: Odłamane są gałęzie, abym ja był wszczepiony. Dobrze; dla niedowiarstwa odłamane są, ale ty wiarą stoisz; nie bądźże hardej myśli, ale się bój. Albowiem jeśli Bóg przyrodzonym gałęziom nie przepuścił, wiedz, że i tobie nie przepuści. Obaczże tedy dobrotliwość i srogość Bożą; przeciwko tym wprawdzie, którzy upadli, srogość, ale przeciwko tobie dobrotliwość, jeśliś trwał w dobroci; inaczej i ty będziesz wycięty” – Rzym. 11:16-22.*

Obraz odłamanych gałęzi jest obrazem bólu. Ktokolwiek odłamywał albo odcinał gałązkę, spostrzegł zapewne, co działo się potem zarówno z nią, jak i z drzewem. W obu przypadkach w miejscu oderwania pojawia się mniej lub więcej cieczy – żywicy lub oleju. Wydaje się, jakoby drzewo opłakiwało utratę tej gałązki i w istocie można to tak traktować. Niezależnie od tego wrażenia zewnętrznego wydaloną ciecz służy do

ochrony drzewa, wkrótce bowiem dane miejsce obsycha, twardnieje i chroni drzewo przed urazami w tym miejscu. Przecięcie zamyka się, co nie pozwala innym roślinom i pasożytom przyrosnąć w tym miejscu do drzewa i żywić się nim oraz czerpać niezasłużenie z jego soków. Odłamana gałąź jest jednak stracona. Z tego powodu ogrodnik musi zadać sobie wiele trudu i wykazać się sprytem, aby umiejscowić obcą gałąź na drzewie i tak ją wszczepić, aby nie została odrzucona. Podobnie jest z naśladowcami Pana, z tymi małymi, podcinanymi od obcych drzew gałązkami. Muszą szybko dopasować się do miejsca odcięcia starych pędów. Drzewo i gałąź muszą się wzajemnie dopasować; w tym celu gałąź musi porzucić swoje pochodzenie – zostawić za sobą – i zdać się całkowicie na nowy sok życia, jaki czerpać będzie odtąd z drzewa, do którego została wszczepiona. Musi dać się całkowicie wypełnić tym nowym sokiem. Jeśli na to nie zezwoli, wówczas drzewo i gałązka nie będą mogły się ze sobą zrosnąć i drzewo odrzuci gałąź. Tylko wtedy, gdy nowa gałązka oddali resztki starej tkanki i część wszczepiona zacznie harmonizować z drzewem, gdy nastąpi przyjęcie się, nastąpi wzrost nowej części – a dzięki obejmującej wszystko sile życiowej drzewa skończą się wszelkie dolegliwości gałęzi. Porównanie to stanowi obrazowy klucz cierpienia dla uwielbienia z Panem.

Jest to obraz cierpienia, którego doświadczyliśmy, opuszczając dotychczasowe środowisko lub będąc przez nie odciętymi i które być może wciąż jeszcze, nawet codziennie przeżywamy. Jest to takie cierpienie, o którym mówił nasz Pan i apostołowie – cierpienie, które było i jeszcze jest naszym udziałem, gdy z powodu Prawdy odwrócili się od nas rodzice lub własne dzieci. Wielu z nas przeżyło lub przeżywa w mniejszym albo większym stopniu ten ból – być może nawet w tej chwili. Często nie chodzi o zadane rany, ale zachowania i słowa najbliższych, krewnych lub przyjaciół nierzadko ranią dotkliwiej niż bicie. Gdy np. ktoś bliski sercu bez żadnego dostrzegalnego powodu wszczyna kłótnię, gdy padają zarzuty religijnego zaślepienia bądź przynależności do jakiejś sekty. Zaczynają się groźby pozbawienia praw rodzicielskich względem wspólnych dzieci, wydziedziczenia lub ubezwłasnowolnienia. Czasami jest to po prostu milczenie, czyli rozmyślne pozbawienie możliwości powiedzenia swego zdania. Nie mówię tego jako rzeczy wymyślonych, są to faktyczne przeżycia. A bywa i tak, że dochodzi do fizycznej przemocy – takiej, która kobiety lub dzieci powstrzymać ma przed pójściem na zebranie, przed badaniem Biblii lub modlitwą. Wiemy, że takie rzeczy mają miejsce; ale właśnie w takich okolicznościach, tak, właśnie w takich



możemy dowieść naszej wierności i cierpieć dla Prawdy – cierpieć z Panem. Im mniej skrywać będziemy, że nasze serce przepełnia Prawda, tym częściej pojawiać się będzie cierpienie, ale ból nowej roślinki łagodzony będzie uczuciami oliwnego drzewa. I tym mocniej będziemy w nie wrastać, zostawiając ból za sobą. Nie ustanie on całkowicie – bardzo prawdopodobne jest, że trwać on będzie do końca naszego ziemskiego biegu. Im mniej damy się zniechęcić przez słowa i groźby ludzi zaślepionych przez Szatana, tym więcej będziemy napełniani życiodajnym sokiem naszego Pana oraz umocnimy się na nowym drzewie i rozkwitniemy. A to doda nam pewności, pokoju i siły – także do tego, by jeszcze bardziej otwarcie stać przy Prawdzie. Wtedy Przeciwnik, który jako lew ryczący krąży dookoła, odejdzie. Z pewnością pojawią się nowe ataki, nowe pokusy i doświadczenia – nowe okazje, by cierpieć z Panem.

Tak zatem po pociągnięciu przez Boga nadchodzi dla każdego z nas godzina cierpienia, w której musimy się zdecydować na wystąpienie w obronie Prawdy i tym samym odcięcie samych siebie od tego, co było dotąd. Taki stan rzeczy trwać musi dla naśladowców Pańskich

do końca ich ziemskiego biegu, gdyż dopiero wtedy okaże się, czy jako część oliwnego drzewa zrośliśmy się z nim zupełnie. Tak długo trwać też będzie odcinanie mieczem od pozostałości światowych. Ale jeśli nawet będziemy doznawać ran, będą one za każdym razem coraz mniej bolesne, o ile tylko walczyć będziemy całym sercem i z bojażnią i prawością przed Bogiem, ponieważ przepływa przez nas życiodajny sok drzewa oliwnego. Zupełnym napełnieniem tym sokiem żywota będzie uwielbienie z Panem w Królestwie Bożym.

Jeśli takie postępowanie jest przyczyną naszych cierpień, możemy mieć pewność, że jesteśmy na drodze cierpienia z Panem, która doprowadzi nas do chwały, jeśli tylko do końca nieść będziemy Chrystusowy krzyż. Ta pewność pociesza nas, buduje, pomaga cieszyć się w cierpieniu – na co chciał zwrócić naszą uwagę apostoł, że mamy się radować nie z samych cierpień, ale z nagrody uwielbienia z Panem, którą możemy i pragniemy osiągnąć. Amen.

SCHLÜCKER MARTIN

R-

„Straż”